

Polska sztuka wojenna w bitwie na przedpolach Warszawy w sierpniu 1920 roku

Cz. II.

Próba okrążenia przeciwnika. Bilans bitwy. Doświadczenia i wnioski



płk w st. spocz.
prof. dr hab.

**LECH
WYSZCZELSKI**

*Profesor zwyczajny
Uniwersytetu
Przyrodniczo-
-Humanistycznego
w Siedlcach. Przez
ponad 20 lat związany
z wyższym szkolnictwem
wojskowym (WAP, AON).
Autor 51 książek i około
480 innych publikacji.
Specjalizuje się
w historii wojskowości,
zwłaszcza polskiej
okresu
międzywojennego, oraz
historii myśli wojskowej.*

Zablokowanie marszu wojsk Frontu Zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego w kierunku Wisły, a następnie ich wypieranie za Narew przez 5 Armię, oraz działania znad Wieprza zagrażające nie tylko rozbiciem lewego skrzydła wojsk rosyjskich, lecz także możliwością odcięcia dróg odwrotu na wschód – to czynniki, które przyczyniły się do przełomu w bitwie prowadzonej na przedpolach Warszawy. Polacy zyskali szansę na pełne okrążenie wojsk rosyjskich, a nawet na ich unicestwienie. Stąd decyzja o prowadzeniu pościgu strategicznego oraz lokalnego odcięcia i zniszczenia 4 Armii Aleksandra Dmítrowicza Szuwajewa. Rozpoczęła się ostatnia faza bitwy na przedpolach Warszawy.

SŁOWA KLUCZOWE

wojna polsko-rosyjska, bitwa o Nasielsk, kontrofensywa znad Wieprza, Piłsudski, Tuchaczewski

W połowie sierpnia nadal trwały walki na przedmościu warszawskim. Polacy dążyli do pełnego odzyskania jego pierwszej linii. W zasadzie cel ten osiągnęli. Natomiast o dobę zostało opóźnione natarcie wydzielonych wojsk 1 Armii na Mińsk Mazowiecki. Ambitne zadanie dokończenia bitwy o Nasielsk postawiono 5 Armii.

16 sierpnia gen. Władysław Sikorski sprecyzował swój zamiar równoczesnego wykonania dwóch krańcowo różnych, ale jakże ważnych zadań: odrzucenia na wschód, poza Narew, części wojsk Tuchaczewskiego (3 i 15 Armii) i odcięcia dróg odwrotu na wschód 4 Armii.

Wykonanie tych zadań przekraczało możliwości polskiego związku operacyjnego. Pierwsze zadanie wychodziło także poza ramy koncep-

cji Józefa Piłsudskiego i gen. Józefa Hallera. Generał Sikorski nie zamierzał jednak rezygnować z planu pobicia większości sił Tuchaczewskiego. Czyż w tym wypadku ambicje własne nie komplikowały podstawowej idei polskiego planu prowadzenia tej bitwy?

Najcięższe walki 16 sierpnia prowadziła 5 Armia – toczyła zaciętą bitwę o Nasielsk. Polacy nacierali na miasto koncentrycznie z trzech stron. Piechotę aktywnie wspierała artyleria i pociągi pancerne. Nasielska broniły niemal wszystkie dywizje rosyjskiej 15 Armii. Wielokrotnie kontratakowały, co spowalniało tempo natarcia Polaków. Kolejne linie obronne przeciwnika metodycznie przełamywano, najczęściej ogniem, lub powstrzymywano jego kontrataki. Nasielsk został zdobyty w godzinach popołudniowych 16 sierpnia. Generał Sikorski, nie bacząc na zmęczenie i wyczerpanie walką swoich wojsk, nakazał bezwzględnie ścigać uchodzących Rosjan. Była to decyzja słuszna, tylko że wojska nie były zdolne wykonać rozkazu. Po raz kolejny na dynamikę walki negatywnie wpłynął brak odwodów. Pościgu nie podjęto, ponieważ wojska wyczerpane walką o Nasielsk nie były zdolne do nowego wysiłku. Brakowało świeżych sił, które mogłyby kontynuować działania ofensywne. Do działań – natarcia na Serock – nie włączyła się, jak nakazywało dowództwo Frontu Północnego, rezerwowa 7 Brygada Piechoty (7 BP) płk. Stanisława Nałęcz-Małachowskiego. Z nastaniem nocy zamarł ruch 5 Armii w kierunku wschodnim. Nie wykorzystano szansy, co prawda niewielkiej, na dopełnienie porażki nieprzyjaciela.

Tuchaczewski zaniepokojony przegraną bitwą o Nasielsk i przekonany, że najgroźniejszym przeciwnikiem jest 5 Armia, rozkazał zniszczyć ją w rejonie Ciechanowa i nad Wkrą¹. Zadanie to postawiono 4 Armii – gros sił miała skierować do natarcia na kierunku Sochocin–Zakroczym, oraz 15 i 3 Armii, która miała nacierać na Płońsk. Był to kolejny plan osaczenia i rozbicia 5 Armii, jak się okazało, nierealny do wykonania z powodu braku łączności Tuchaczewskiego z Aleksandrem Szujajewem (wcześniej została zniszczona radiostacja w Ciechanowie) oraz rozproszenia wojsk 15 Armii po porażce w bitwie o Nasielsk. Generał Sikorski na wieść o możliwym ataku Szujajewa wydzielił do odwodu dwie dywizje piechoty.

Polacy do właściwego natarcia na Pułtusk mogli przystąpić dopiero 17 sierpnia po południu. Nacierała 9 Dywizja Piechoty (9 DP), a faktycznie 17 Brygada Piechoty (17 BP). Po zaciętej walce Pułtusk został opanowany przez 15 Pułk Piechoty (15 PP) „Wilki” mjr. Bolesława Zalewskiego. 3 Armia, nie czekając na rozkaz Tuchaczewskiego, rozpoczęła szybki odwrót na wschód. 18 sierpnia generał Sikorski zamierzał użyć większości sił do obsadzenia Narwi. Dopiero w dalszej bliżej niesprecyzowanej perspektywie przygotowywał się do wykonania podstawowego zadania nakazanego przez dowódcę frontu – zastawienia szczelnej blokady uniemożliwiającej odwrót rosyjskiej 4 Armii na wschód. Do tej pory nieprzyjaciel umożliwiał odwołanie wykonania zadania głównego.

Plan i przebieg kontrofensywy znad Wieprza

System dowodzenia mocno skomplikował Piłsudski wydaniem rozkazu o uderzeniu znad Wieprza i osobistym jego przeprowadzeniu. W natarciu uczestniczyły wojska Frontu

¹ W. Sikorski: *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*. Wydawnictwo Zakładu Naukowego im. Ossolińskich, Lwów 1928, s. 162.

Środkowego gen. Rydza-Śmigłego, ale jego dowodzenie zostało ograniczone tylko do części 3 Armii, czyli postawiono go niżej niż dowódcę armii. W tym czasie faktyczny dowódca 3 Armii, gen. Zygmunt Zieliński, formalnie nią dowodzący, kierował tylko zbieraniną formacji nielinowych. System dowodzenia grupą wojsk znad Wieprza został jeszcze bardziej skomplikowany, gdy Piłsudski bezpośrednio podporządkował sobie Grupę Jazdy mjr. Feliksa Jaworskiego. Bezpośrednie podporządkowanie Naczelnemu Wodzowi formacji słabszej niż brygada jazdy – liczyła 615 szabel i była uzbrojona w osiem karabinów maszynowych oraz działą kalibru 37 mm – wydaje się decyzją mocno dyskusyjną.

Przed ofensywą mającą wyruszyć znad Wieprza Polacy skupili duże siły, wielokrotnie przeważające siły przeciwnika. Trudno ustalić ich stosunek w tym sektorze frontu. Brakuje wiarygodnych danych o liczebności wojsk, zwłaszcza polskich. Rosjanie oszacowali, że nacierające oddziały polskie liczyły 43 tys. bagnatów, 4,5 tys. szabel, 179 dział i 80 karabinów maszynowych, liczebność całej Grupy Mozyrskiej zaś, nie tylko oddziałów liniowych, miała wynosić 21 tys. żołnierzy rozrzuconych na froncie o szerokości 100 km².

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że przewaga Polaków, szczególnie w pasie działania własnej 4 Armii, była przygniatająca. I to ona stanowiła klucz do szybkiego wychodzenia oddziałów polskich najpierw na tyły 16 Armii, a w następnych dniach – na tyły całego Frontu Zachodniego.

Ze względu na trudną sytuację na przedmościu warszawskim natarcie znad Wieprza zostało przyspieszone o jeden dzień i rozpoczęło się 16 sierpnia o świcie. Organizację tych działań normował rozkaz Piłsudskiego z 15 sierpnia. Koncepcja manewru opierała się na założeniu głębokiego odcięcia wojsk Tuchaczewskiego od dróg odwrotu na wschód (szerokość pasa natarcia ponad 100 km) i następnie ich zniszczenia. Przyjęto, że cel ten będzie można osiągnąć dzięki szybkiemu tempu natarcia. Piłsudski z naciskiem stwierdził, że zaangażowane w walkę wojska muszą zrozumieć, iż bitwa ta rozstrzyga losy wojny i kraju.

Ponieważ rozkaz Piłsudskiego z 15 sierpnia dotyczył tylko wojsk Frontu Środkowego, gen. Tadeusz Rozwadowski wydał dyrektywę do działań Frontu Północnego. Świadczy to o braku jednolitego dowodzenia siłami polskimi. Zarządzono rozformowanie 2 Armii w celu wzmocnienia 5 Armii (4 DP) i 3 Armii (2 DP Leg.). 1 Armia miała aktywnie bronić przedmościa warszawskiego oraz wydzielić grupę uderzeniową do walki o Mińsk Mazowiecki, 5 Armia nadal miała spychać Rosjan za Narew i w dalszych działaniach jako zadanie główne odciąć drogi odwrotu na wschód 4 Armii Szuwajewa, generał Sikorski zaś miał skupić uwagę na wypieraniu 15 i 3 Armii za Narew.

Tuchaczewski, nie wiedząc o planowanej ofensywie znad Wieprza, nie rezygnował z zamiaru prowadzenia działań zaczepnych i nakazał przegrupować swoje wojska. Część ich przechodziła jednak kryzys, dlatego było mało prawdopodobne, że wezmą one udział w działaniach zaczepnych.

Wydarzenia rozgrywające się w czasie walk na przedmościu warszawskim, nawet zwycięska bitwa o Nasielsk, nie miały tak wielkiego znaczenia dla całokształtu bitwy na przedpolach Warszawy jak kontrofensywa znad Wieprza. Na etapie planowania działań Grupy

² V.A. Mielikov: *Srażenie na Visle w svete opyta majsko-avgustovskoj kampanii 1920 goda*. Moskva 1931, s. 122.

Uderzeniowej znad Wieprza strona polska założyła, że w drugim dniu ofensywy zostaną przecięte drogi Warszawa–Dęblin i Warszawa–Mińsk Mazowiecki, a następnego dnia szosa Warszawa–Siedlce–Łuków³. Liczono, że najpierw zostanie rozbita 16 Armia, a potem całość wojsk Frontu Zachodniego.

Początek kontrofensywy polskiej był nawet pomyślniejszy niż przewidywano. Polacy nie napotkali oporu przeciwnika, którym miała być Grupa Mozyrska. Polskie dywizje ugrupowane niemal w jednej linii przesuwały się szeroką ławą w kierunku północy z zamiarem nawiązania styczności bojowej z odsłoniętym skrzydłem 16 Armii. Skłoniło to Piłsudskiego do zaplanowania na dzień następny działań na jeszcze większą skalę. Do natarcia na Mińsk Mazowiecki została skierowana grupa uderzeniowa 1 Armii, wspierana przez grupę pancerną mjr. Mieczysława Seweryna Nowickiego. Był to pierwszy przypadek w tej wojnie użycia w sposób zmasowany blisko 40 czołgów. Możliwości ich wykorzystania w warunkach działań wysoce manewrowych były jednak ograniczone.

17 sierpnia o godz. 7.00 miało się rozpocząć natarcie 15 Dywizji Piechoty (15 DP) w kierunku Mińska Mazowieckiego. Dywizję wzmocniała Grupa Pancerna mjr. Mieczysława Nowickiego, złożona z trzech pociągów pancernych, pięciu sekcji czołgów i 10 samolotów, a także oddział piechoty mjr. Wiktora Matczyńskiego. Generał Władysław Jung nie miał jednak jasności, czy ma nacierać całością, czy tylko częścią sił swojej dywizji. O tym, że ma to być uderzenie całej dywizji, dowiedział się dopiero przed południem 17 sierpnia. Zdecydował, że w natarciu weźmie udział 29 Brygada Piechoty (29 BP) płk. Stanisława Wrzalińskiego. Grupę uderzeniową złożoną z oddziałów przydzielonych 15 DP podzielono na dwie kolumny: lewą dowodził mjr Wiktor Matczyński, a prawą – kpt. Marian Cerklewicz.

Natarcie rozpoczęło się z dwugodzinnym opóźnieniem. Pierwszy opór nieprzyjaciela złamano ogniem artyleryjskim i czołgów. Nieprzyjaciel ustępował w walce. O godz. 14.00 zajęto Dębe Wielkie. 10 Dywizja Strzelców (10 DS) rozpoczęła odwrót na wschód. O godz. 18.00 do Mińska Mazowieckiego wdarły się polskie pociągi pancerne. Uderzenie z powietrza rozpoczęło lotnictwo. Rosjanie w popłochu opuszczali miasto, które zostało obsadzone przez piechotę.

Bolączką strony polskiej była nieumiejętność organizowania walki ze współdziałaniem piechoty z bronią pancerną oraz artylerią. Dowódcy wszystkich szczebli dowodzenia nie mieli ani wiedzy o takim wymiarze walki, ani doświadczenia, ponieważ wcześniej nie organizowali i nie prowadzili takich działań. Zastrzeżenia budziło także współdziałanie ogniowe artylerii z piechotą. Potencjał artylerii nie był więc wykorzystywany wobec znacznej koncentracji w tym rejonie frontu. Dowódcy 1 Armii gen. Franciszkowi Latinikowi, ale przede wszystkim dowódcy Frontu Północnego gen. Józefowi Hallerowi można zarzucić mało efektywne wykorzystanie lotnictwa do wspierania walki naziemnej przez dość liczne dyspozycyjne lotnictwo. Polscy dowódcy najwyższego szczebla mieli niewielką wiedzę o możliwościach bojowych nowych technicznych środków walki i wykorzystania ich w działaniach bojowych.

³ List Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego do szefa Sztabu Generalnego WP gen. T. Rozwadowskiego z 15.08.1920 r. W: *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów*. J. Cisek (oprac.). Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1990, s. 20.

Gdy Grupa Uderzeniowa znad Wieprza odnosiła sukcesy, 5 Armia generała Sikorskiego po udanej próbie obrony Płońska rozpoczęła marsz w celu uchwycenia i sforsowania Narwi. Główne zadanie w manewrze znad Wieprza wykonywała 4 Armia gen. Leonarda Skierskiego (14, 16 i 21 Dywizja Piechoty), która nacierała wzdłuż osi Siedlce–Ostrów Mazowiecka, od wschodu osłaniana przez 1 i 3 DPLe.

16 sierpnia 1920 roku okazał się dniem zwrotnym w bitwie na przedpolach Warszawy. Po sukcesach Grupy Uderzeniowej znad Wieprza i klęsce Rosjan w bitwie o Nasielsk inicjatywę strategiczną zaczęła przejmować strona polska.

Tuchaczewski o ofensywie znad Wieprza dowiedział się dopiero wieczorem 17 sierpnia, dlatego przez dwa dni część jego wojsk – głównie Grupa Mozyrska i 16 Armia – zmuszona była samodzielnie podejmować decyzje o sposobie zachowania się w nowych uwarunkowaniach pola bitwy. Nieco inna była sytuacja w pasie natarcia 5 Armii, gdzie zacięte walki trwały w rejonie Pułtusza, pod Ojrzeniem, Sarnową Górą i Gąsocinem. W tym czasie część wojsk rosyjskiej 4 Armii atakowała Płońsk, natomiast 3 Korpus Konny (3KK) po nieudanych próbach sforsowania Wisły w rejonie Włocławka 19 sierpnia walczył w Płocku.

Odwrót Rosjan na wschód

Łatwość, z jaką prowadziła działania Grupa Uderzeniowa znad Wieprza, zaskoczyła Piłsudskiego i jego współpracowników. Najbardziej zaskoczeni byli jednak Rosjanie. 16 Armia Nikołaja Sołłohuba nie czekała na rozkaz Tuchaczewskiego i już 17 sierpnia rozpoczęła odwrót na wschód. Podobnie zareagowała 3 Armia Władimira Łazarewicza. Bilans walk pierwszych dwóch dni ofensywy okazał się dla Polaków wyjątkowo korzystny. Zdobywc wojenna była obfita.

Polska ofensywa mocno zaskoczyła Tuchaczewskiego. Zamiast łatwego zwycięstwa i militarnego pokonania Polski nad jego wojskami zawisła groźba okrążenia i zniszczenia. Wobec niekorzystnego położenia operacyjnego, zwłaszcza dalekiego wysunięcia na zachód 4 Armii, było to realne zagrożenie. 17 sierpnia wieczorem Tuchaczewski nakazał Szuwajewowi, żeby do 20 sierpnia jego armia skoncentrowała się w rejonie Ciechanów–Przasnysz–Maków Mazowiecki. 15 i 3 Armia miały powstrzymać przeciwnika i ubezpieczać koncentrację 4 Armii, natomiast 16 Armia miała wycofać się za rzekę Liwiec. Decyzje te świadczyły o słabej orientacji dowódcy Frontu Zachodniego w położeniu wojsk i zamiarach Polaków. Decyzje były nieaktualne już w chwili podjęcia. Zarówno Michaił Tuchaczewski, jak i Siergiej Kamieniew nie docenili działań Polaków. Z braku łączności 4 Armia nie otrzymała rozkazu o wycofaniu się i do 19 sierpnia prowadziła działania zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami. Z jednej strony dowódcy Armii Czerwonej nie mieli wiarygodnych informacji o faktycznym położeniu wojsk, z drugiej strony, zadufani w sobie, przeświadczeni o własnych możliwościach pokonania armii polskiej, utracili zdolność do realnej oceny zdarzeń.

Od 16 sierpnia 1920 roku główne wydarzenia rozgrywały się na kierunku natarcia wojsk wychodzących znad Wieprza. 17 sierpnia wojska rosyjskiej 4 Armii i wydzielone siły 3 Armii wykonywały swoje zadania bojowe zgodnie z planem. Co więcej, wobec słabego oporu przeciwnika wyprzedzały one opracowane harmonogramy. Działania 4 Armii i grupy uderzenio-

wej 3 Armii sprawiały, że polskie dywizje zdecydowanie wychodziły na tyły 16 Armii i nawiązywały walkę z cofającymi się na wschód jej związkami taktycznymi. Tego dnia zdezorientowane i zdezorganizowane kolumny 8, 10 i 17 DS 16 Armii starały się szybko uchodzić na wschód. Wojsko było w szoku, nie mogło bowiem zrozumieć nagłej odmiany położenia operacyjnego. Wojska, które 17 sierpnia nacierały znad Wieprza, wobec przejścia znacznej części sił 16 Armii do samowolnego niekontrolowanego odwrotu, miały ułatwione zadania. Odnosiły więc spektakularne sukcesy. Bilans walk 16 i 17 sierpnia był dla strony polskiej bardzo korzystny. Rozbita została Grupa Mozyrska oraz udało się zdezorganizować lewe skrzydło i tyły 16 Armii. Opanowano znaczne obszary Podlasia. Co było przyczyną niespodziewanego zwrotu w prowadzonej bitwie: złamanie materialne siły przeciwnika czy jego ducha moralnego w wyniku udanego manewru? Odpowiedź jest jednoznaczna. Zdecydował o tym manewr i mała odporność psychiczna przeciwnika na wieść o zagrożeniu jego tyłów.

Od 17 sierpnia w działaniach pościgowych dużą rolę zaczęło odgrywać lotnictwo. Wobec zawodnej łączności radiowej i telefonicznej stanowiło niekiedy jedyne źródło informacji o położeniu wojsk własnych i przeciwnika. Szef lotnictwa Frontu Środkowego mjr pil. Sergiusz Abżółtowski, zamierzał wykorzystać podporządkowane mu lotnictwo nie tylko do wykonywania zadań rozpoznawczych, lecz także do niszczenia celów naziemnych. Najaktywniejsze rozpoznanie prowadziła 3 i 10 Eskadra Wywiadowcza.

Natarcie polskie znad Wieprza zaskoczyło stronę rosyjską – zarówno dowódców armii, jak i Tuchaczewskiego. Nie byli oni przygotowani psychicznie na taki rozwój wydarzeń. Zamiast planowanego łatwego zmuszenia Polski do kapitulacji nad Frontem Zachodnim zawisło niebezpieczeństwo okrążenia i rozbicia jego znacznych sił. Było to tym bardziej realne, że 4 Armia Szuwajewa, a w szczególności 3 KK Gaja, wysunęły się daleko na zachód przed siły główne frontu.

Od 17 do 18 sierpnia trwał drugi etap bitwy – działania okrążające prowadzone przez Grupę Uderzeniową znad Wieprza przy wyrzuceniu rosyjskiej 3 i 15 Armii za Narew. Zmusiło to ostatecznie Tuchaczewskiego do wydania rozkazu wycofywania swych armii na wschód. Była to decyzja spóźniona. 17 sierpnia we wczesnych godzinach rannych Tuchaczewski odstąpił od swego planu z 10 sierpnia. Zamiast planowanego imponującego manewru okrążającego nakazał 16 Armii przegrupować wojska w celu przełamania polskich pozycji na przedmościu warszawskim, a 4, 15 i 3 Armii – pobić polską 5 Armie. Była to decyzja oderwana od realiów pola walki. Podobnie jak następny rozkaz tego dnia, wydany o godz. 22.00. Nie zdając sobie sprawy z faktycznego położenia wojsk, zażądał rozbicia lubelskiej grupy wojsk przeciwnika.

Już doświadczenia pierwszych dwóch dni ofensywy znad Wieprza należy uznać za cenne w kontekście rozwoju sztuki wojennej. Podziw budziło szybkie tempo natarcia. Dywizje piechoty postępowały w tempie nawet 4–5 km /godz. W ciągu dwóch dni przebyły ponad 40 km, z nawiązką wykonały postawione im zadania. Pasy natarcia poszczególnych dywizji – zwłaszcza 4 Armii – dochodziły do 30 km szerokości. Było to możliwe tylko dlatego, że przeciwnik stawiał nieduży opór, a przestrzeń operacyjna w niewielkim stopniu była nasycona jego siłami. O sukcesach 5 Armii przesądziły energicznie prowadzone działania zaczepne mimo przewagi liczebnej przeciwnika.

Kolejny raz w tej wojnie została potwierdzona teza, że natarcie ma zdecydowaną przewagę nad obroną. Wojska, które umiały podejmować tę formę walki, górowały nad przeciwnikiem.

Decyzja o pościgu

18 sierpnia Piłsudski uznał, że oddziały polskie powinny przejść do pościgu⁴. Przybył do Warszawy, by opracować koncepcję prowadzenia dalszej bitwy i niezbędnej reorganizacji wojsk. Świadczyło to o braku całościowego planu prowadzenia bitwy na przedpolach Warszawy. Naczelne Dowództwo WP w planach pościgu za wycofującymi się na wschód wojskami Tuchaczewskiego nie przewidziało działań ofensywnych rosyjskiej 4 Armii w kierunku zachodnim. Przeciwnie, brano pod uwagę, że będzie ona usiłowała przebijać się na wschód. Tymczasem Szuwajew, nie mając informacji o wydarzeniach po ruszeniu polskiej ofensywy znad Wieprza, był przeświadczony, że jego głównym zadaniem jest sforsowanie Wisły. Usiłował więc podejmować próby przedostania się na zachodni brzeg rzeki. Strona polska nie wiedziała o ostatnich dyrektywach Szuwajewa, nakazujących Gajowi przyspieszyć sforsowanie Wisły.

Działania strony polskiej 16–17 sierpnia doprowadziły do zasadniczego zwrotu w bitwie. Pełną inicjatywę przejęła strona polska. Wojska Frontu Zachodniego, nie pytając o zgodę Tuchaczewskiego, w większości (16 i 3 Armia) rozpoczęły niekontrolowany odwrót na wschód. Przeciwnik poniósł duże straty osobowe i materiałowe. W najtrudniejszym położeniu znajdowały się armie skrzydłowe – 16 Armia mająca największe straty i najbardziej zagrożona zniszczeniem oraz 4 Armia wysunięta na zachód. Tymczasem Tuchaczewski za wszelką cenę usiłował nie dopuścić do odcięcia 4 Armii. W praktyce jednak tylko 15 Armia starała się osłaniać miejsce jej zarządzonej koncentracji.

18 sierpnia ciężar działań dźwigała na swych barkach Grupa Uderzeniowa znad Wieprza. Nacierała w dużym tempie na szerokim froncie w kierunku północnym. Ciężar walk w tym dniu przesunął się na związki taktyczne grupy uderzeniowej 3 Armii.

Piłsudski dostrzegł szansę odniesienia sukcesu w wymiarze strategicznym, który mógłby zmienić losy prowadzonej wojny. Dążył więc do pełnego okrążenia i zniszczenia całości wojsk Frontu Zachodniego. Z myślą o tym przegrupował i zreorganizował wojska. Położenie operacyjne wojsk polskich wymagało nowych zadań. Piłsudski postanowił czasowo przekazać dowodzenia Grupą Uderzeniową znad Wieprza dowódcy Frontu Środkowego, generałowi Rydzowi-Śmigłemu, sam zaś powrócił do Warszawy, aby nową koncepcję prowadzenia bitwy i niezbędną reorganizację wojsk uzgodnić z generałem Rozwadowskim, Sztabem Generalnym i Ścisłym Sztabem Naczelnego Wodza.

W rozkazie Naczelnego Wodza WP z 18 sierpnia nakazującym prowadzenie pościgu polecono 3 Armii gen. Zygmunta Zielińskiego przesłaniać Lubelszczyznę i Chełmszczyznę. Nowo powstała 2 Armia (dowódca gen. Edward Śmigły-Rydz), w składzie 1 i 3 DPŁeg., 21 Dywizja Piechoty Górskiej, 1 Dywizja Litewsko-Białoruska (1 DL-B) i grupa kawalerii, miała prowadzić pościg, zająć Białystok i zablokować odwrót na wschód kolumn przeciw-

⁴ Wybór źródeł do bitwy warszawskiej. Działania 13–21.08.1920 r. Cz. II. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1991 nr 2, s. 102.

nika. 4 Armia gen. Leonarda Skierskiego miała prowadzić wyteżony pościg w kierunku północnym ku granicy z Prusami Wschodnimi. 1 Armia, mocno pomniejszona, miała ścigać przeciwnika w kierunku północno-wschodnim wzdłuż osi Warszawa–Wyszków–Ostrów Mazowiecka. 5 Armia miała okrążyć i zlikwidować rosyjską 4 Armię oraz część 15 Armii⁵. Zadanie główne w pościgu wykonywał Front Środkowy, zwłaszcza 2 i 4 Armia. Front Północny miał wyznaczone zadania pomocnicze, z tym że 5 Armia miała doprowadzić do zamknięcia pierścienia okrążenia wokół 4 Armii Szuwajewa. Myślą przewodnią tego planu było odcięcie i całkowite zniszczenie wojsk Tuchaczewskiego. O powodzeniu miała decydować przede wszystkim szybkość pościgu.

Polskie wojska zreorganizowano. Główne zadanie polegało na odcięciu dróg odwrotu na wschód oraz okrążeniu i zlikwidowaniu pozostałych wojsk Frontu Zachodniego. Miała je wykonać grupa pościgowa wyłoniona z Frontu Środkowego. Tworzyły ją 2 i 4 Armia, ale w składzie znacznie zmienionym w porównaniu z wcześniejszym. Istotą rozkazu Piłsudskiego z 18 sierpnia 1920 roku było odcięcie i całkowite zniszczenie wojsk Tuchaczewskiego. Zamierzano odciąć przeciwnikowi drogi odwrotu na Brześć nad Bugiem, Białystok i Osowiec. Sukces tego planu oznaczałby przełom w wojnie polsko-rosyjskiej i przejęcie inicjatywy strategicznej przez Polaków. Ale o tym, czy plan ten się powiedzie, miało decydować tempo pościgu. Piłsudski przywiązywał do tego największą wagę.

W porównaniu z dotychczasowymi fazami bitwy pościgu, znaczniejsze zadania postawiono lotnictwu. W dalszym ciągu jednak jego zasadniczym zadaniem było prowadzenie rozpoznania i utrzymywanie łączności z wojskami lądowymi. Ale coraz śmieiej zaczęło ono wykonywać naloty – zrzucić bomby i ostrzeliwać z broni maszynowej kolumny uciekających wojsk rosyjskich.

Rosjanie, nadal w szoku po natarciu znad Wieprza, wobec nieaktualności zadań postawionych przez Tuchaczewskiego w rozkazie z 17 sierpnia, w nocy z 18 na 19 sierpnia zachowywali się biernie, oprócz części 15 Armii, która broniła podejść do Ciechanowa.

Tymczasem Tuchaczewski i Kamieniew mieli różne zdania na temat sposobu cofania się na wschód 4 Armii. Ponieważ Tuchaczewski w czasie rozmów telegraficznych prowadzonych z Kamieniewem w nocy z 17 na 18 sierpnia 1920 roku obstawał przy swoim planie wycofania 4 Armii do rejonu Ciechanów–Przasnysz, głównodowodzący Armią Czerwoną wydał 18 sierpnia o godz. 3.30 dyrektywę dotyczącą zmiany zadań dla 4 Armii Szuwajewa. Nakazywał jej ofensywny odwrót. Było to świadectwo jeszcze większego braku realizmu w ocenie położenia wojsk Frontu Zachodniego, zwłaszcza 4 Armii.

Plan polskiego pościgu został wypaczony samowolą generała Latinika, który – zamiast kierować wojska na północny wschód – postanowił wesprzeć działania 5 Armii. Umożliwiło to 3 Armii Łazarewicza w miarę swobodny odwrót na wschód. Dowodzenie 1 Armią przejął gen. Aleksander Osiański.

17 sierpnia 1920 roku, pod wpływem polskiego uderzenia znad Wieprza i ofensywnych poczynań 5 Armii gen. Sikorskiego, rosyjska 16 i 3 Armia oraz lewoskrzydłowe dywizje 15 Armii, bez zgody dowódcy frontu, rozpoczęły pospieszny odwrót na wschód. W tym czasie 4 Armia, zwłaszcza 3 KK, nadal operowała nad dolną Wisłą.

⁵ J. Piłsudski: *Rok 1920*. Towarzystwo Wydawnicze „Ignis”, Warszawa 1924, s. 130.

O ile dowództwo Frontu Północnego starało się spełniać funkcję organu dowodzenia, to nie pełnił jej Front Środkowy. Powierzenie gen. Rydzowi-Śmigłemu dowodzenia 2 Armią, przy zachowaniu stanowiska dowódcy frontu, spowodowało niemal zupełny zanik pracy frontowego organu dowodzenia. Nie ukazywały się nawet rozkazy operacyjne wydawane przez sztab Frontu Środkowego.

2 i 4 Armia prowadziły pościg w dużym tempie. 21 Dywizja Piechoty Górskiej zablokowała drogę odwrotu kolumnom 16 Armii pod Sokołowem Podlaskim. Doszło do zaciętych walk, w wyniku których Rosjanie zostali zmuszeni do odchylenia osi odwrotu ku północy. Polacy, by zwiększyć tempo działań, część piechoty podwozili transportem konnym. Płytkiego przeskrzydlenia miała dokonać 4 Armia, natomiast 2 Armia miała zamknąć zewnętrzny pierścień okrążenia.

Tuchaczewski w końcu zaczął zdawać sobie sprawę z tego, że celem Polaków jest całkowite unicestwienie jego wojsk. Coraz bardziej skłaniał się do prowadzenia biernego, ale szybkiego, odwrotu. Innego zdania był Kamieniew, który sugerował czynne wykorzystanie 4 Armii do uderzenia w skrzydło i tyły ugrupowania przeciwnika. Domagał się też od Tuchaczewskiego wyjaśnienia przyczyn niepowodzeń oraz wypominał mu, że nie uwzględnił jego wcześniejszych sugestii dotyczących sposobu rozegrania bitwy. Zaniepokojony nagłym, niekorzystnym zwrotem w działaniach Frontu Zachodniego był także Włodzimierz Lenin.

Głęboki odwrót Rosjan na wschód

W nocy z 18 na 19 sierpnia Rosjanie pozostawali bierni, oprócz części 15 Armii, która broniła podejść do Ciechanowa. Kork starał się za wszelką cenę utrzymać rejon nakazany przez Tuchaczewskiego jako zabezpieczenie koncentracji 4 Armii. Pod wieczór 19 sierpnia, po ciężkich bojach, Polacy zajęli Ciechanów. W tym czasie 3 KK dopiero rozpoczynał odwrót z Płocka. Rozkaz o odwołaniu dotarł do Gaja 19 sierpnia w południe. Natychmiast zarządził on koncentrację korpusu oraz przejął dowodzenie nad częścią piechoty i zaczął pospiesznie wycofywać się na wschód. 15 Armia powoli odchodziła na Łomżę. Miała ułatwione zadanie ze względu na zmianę kierunku pościgu nakazanego 1 Armii przez generała Latinika. Kork i jego armia wycofywali się przez cały 20 sierpnia bez nacisku Polaków. Był to odwrót uporządkowany i koordynowany.

3 Armia Łazarewicza, początkowo nienaciskana przez Polaków, nie zwracała uwagi na dyrektywy Tuchaczewskiego i prowadziła głęboki odwrót na wschód. Jedynie Kork pannał nad swoimi wojskami, które usiłowały stawiać twardy opór dywizjom 5 Armii generała Sikorskiego. Tuchaczewskiemu zależało na szybkim wycofaniu najbardziej zagrożonej okrążeniem 4 Armii, manewr ten opóźniały jednak trudności komunikacyjne z jej dowódcą. Pod naciskiem Tuchaczewskiego Szuwajew wydał wreszcie rozkaz o odwołaniu 4 Armii na wschód. Już 18 sierpnia o godz. 24.00 dotarł do Gaja rozkaz dowódcy 4 Armii nakazujący *kończyć w Płocku i ruszać prędzej na Płońsk*⁶. Gaj zdecydował się na to dopiero dobie późnij.

⁶ D.G. Gaj: *Na Varszavu. Dejstva 3 konnogo korpusa na zapadnom fronte. Iul'-avgust 1920 g.*, Moskwa 1928, s. 205.

19 sierpnia o godz. 13.10 Tuchaczewski wysłał do Kamieniewa notatkę, w której potwierdził zasadność swojej wcześniejszej decyzji o ześrodkowaniu 4 Armii w rejonie Ciechanów–Przasnysz–Maków Mazowiecki. Motywował to położeniem wojsk 3 i 15 Armii. Gdy Polacy przystąpili do zdecydowanego pościgu siłami 2 i 4 Armii w celu pełnego przecięcia dróg odwrotowych na wschód wojskom Frontu Zachodniego, strona rosyjska nadal nie dostrzegała niebezpieczeństwa i prowadziła spory o sposób wycofywania armii Szuwajewa. To nie 5 Armia generała Sikorskiego, lecz siły 2 i 4 Armii najbardziej zagrażały wojskom Tuchaczewskiego.

19 sierpnia Tuchaczewski podjął jeszcze jedną ważną decyzję. Wydał armii Frontu Zachodniego rozkaz nakazujący jej niezwłocznie przystąpić do sformowania armii zapasowej Frontu Zachodniego. Miała ona być tworzona z oddziałów zapasowych Frontu Zachodniego i Zachodniego Okręgu Wojskowego. 20 sierpnia o godz. 4.10 Tuchaczewski wydał dyrektywę, w której wskazywał, co należy uczynić w celu powstrzymania dalszego natarcia przeciwnika. Chociaż mówiono w niej o powstrzymaniu natarcia Polaków, to faktycznie sankcjonowano głębokie odejście na wschód wszystkich związków operacyjnych Frontu Zachodniego.

Także ta decyzja Tuchaczewskiego była oderwana od realiów położenia wojsk, zwłaszcza 4 Armii Szuwajewa. Kolumny 16 Armii, które po niepowodzeniach pod Sokołowem Podlaskim kierowały się na Granne i Nur, zostały przeskrydlone przez 1 Dywizję Piechoty Legionów i zmuszone do marszu w kierunku Białegostoku. Sołłohub utracił kontakt ze swoimi wojskami – wycofywały się one bez planu i w sposób niekontrolowany. Żołnierzom zabrakło ducha walki. Masowo dezercerowali i oddawali się do niewoli, nawet zwarte pododdziały.

Sukcesy 2 Armii zmusiły resztki 16 Armii Sołłohuba do zmiany kierunku odwrotu. Już 20 sierpnia pod koniec dnia okazało się, że czołowe kolumny tej armii przeskrydliła 1 DPŁeg. W tej sytuacji 16 Armia musiała kolejny raz zmienić kierunek odwrotu, tym razem maszerować na Białystok. Odwrót resztek tej armii był już zupełnie nieskoordynowany i chaotyczny. Stan moralno-bojowy żołnierzy zarówno 16 Armii, jak i większości wojsk Frontu Zachodniego był niski. Utracili oni zapał i chęć do walki.

Groźba odcięcia zawisła także nad 3, a nawet 15 Armią. Pierwszy zareagował na to dowódca 3 Armii Łazarewicz. Nakazał swoim związkom taktycznym, nie bacząc na rozkazy Tuchaczewskiego, nie tylko szybki odwrót za Narew, lecz także głęboki odskok na wschód. Decyzja tą przekreślił zamiar Tuchaczewskiego stworzenia osłony umożliwiającej wycofanie się na wschód 4 Armii Szuwajewa. Jedynym dowódcą armii, który konsekwentnie starał się wykonywać dyrektywy dowódcy Frontu Zachodniego nakazujące udzielanie pomocy 4 Armii był Kork. 15 Armia nie uległa jeszcze rozprzężeniu i w przeważającej części broniła wyznaczonych linii obronnych. Dopiero po zajęciu przez Polaków Ciechanowa Kork zdecydował się na stopniowe wycofywanie swoich wojsk, stale jednak starał się nawiązywać kontakt z mającą podążać od zachodu 4 Armią Szuwajewa.

Działania okrążające prowadzone przez 2 i 4 Armię

19 sierpnia 2 i 4 Armia, stanowiące zasadniczą grupę pościgową, szybko posuwały się w kierunku północnym. 3 DPŁeg. gen. Leona Berbeckiego w brawurowym ataku na ba-

gnety opanowała twierdzę brzeską. 21 Dywizja Piechoty Górskiej w rejonie Sokołowa Podlaskiego została zmuszona do stoczenia ciężkiej walki z Rosjanami, którzy starali się przebijać na wschód. Natomiast marsz na północ 1 DP Leg. odbywał się tego dnia bez walk. W tym czasie przed frontem 4 Armii generała Skierskiego przeciwnik cofał się po dwóch osiach: przez Skrzyszew–Drohiczyn na Siemiatycze i przez Kosów–Nur na Czyżew. Grupy piechoty podwożone na podwodach starały się przecinać Rosjanom drogi odwrotu. W rejonie Łuków–Siedlce cofały się rozbite i zdeorganizowane oddziały pochodzące z 2, 8, 10, 17, 21, 27 i 57 DS.

Wobec postawienia 4 Armii nowych zadań związanych z szybkim prowadzeniem pościgu w kierunku północnym w celu odcięcia dróg odwrotowych na wschód większości sił Frontu Zachodniego gen. Skierski musiał przygotować się na podjęcie walki z siłami w pierwszej kolejności 3 Armii Łazarewicza. Do 19 sierpnia wieczora oddziały 4 Armii osiągnęły linię Kosów–Węgrów–Wrotnów–Brok. W tej sytuacji generał Skierski w rozkazie operacyjnym wydanym 19 sierpnia o godz. 22.30 nakazywał kontynuować pościg w dniu następnym z takim wyliczeniem, by strażami przednimi wyjść na linię Wylicz–Wysokie Mazowieckie–Zambrów, a siłami głównymi 14 i 16 DP zająć rejon Gródek–Czyżew i Zambrów–Wyszomierz. Dowódca 4 Armii rozkazywał swoim wojskom prowadzić działania w szybkim tempie. Działania pościgowe 2 i 4 Armii odbywały się z aktywnym uczestnictwem ludności wyzwolanych terenów.

20 sierpnia strona polska prowadziła działania pościgowe na ogół zgodnie z przyjętymi założeniami. Piłsudski ponaglał 4 i 2 Armie. Trwał wyścig uchodzących na wschód pobitych zdemoralizowanych dywizji rosyjskiej 16, 3 i częściowo 15 Armii ze starającymi się odciąć im drogę odwrotu polskimi związkami operacyjnymi. 20 sierpnia Polacy wyszli na linię Bielsk Podlaski–Dołubowo–Gródek–Czyżewo–Ostrów Mazowiecka i zagrozili odcięciem drogi odwrotu rosyjskiej 3 Armii. 15 Armia Korka, mimo porażki w bitwie o Ciechanów, podejmowała rozpaczliwe próby utrzymania pozycji, by móc osłaniać odwrot 4 Armii Szuwajewa. Próbowwała kontratakować, między innymi przejściowo opanowała Przasnysz. Utrudniło to generałowi Sikorskiemu kontrolowanie przygotowań do osaczenia 4 Armii przeciwnika. Dlatego zbyt późno, bo dopiero 20 sierpnia po południu, wydał on szczegółowe dyspozycje zamknięcia pierścienia okrążenia tej armii⁷. Przewidziane przez niego ugrupowanie wojsk nadal nie zapewniało szczelności okrążenia. Wynikało to także ze słabego rozpoznania poczyną przeciwnika. Zbyt słabo – mimo trudnych warunków atmosferycznych – wykorzystywano to tego celu lotnictwo. Zapewne generał Sikorski nie wykorzystywał lotnictwa do prowadzenia dalekiego rozpoznania. Wówczas podobnie postępowała większość polskich dowódców ogólnowojskowych. Kawaleria także nie dostarczała wiarygodnych informacji o rozmieszczeniu 3 KK.

Po działaniach prowadzonych 21 sierpnia grupy pościgowe 4 i 2 Armii miały dogodnie położenie operacyjne do rozbicia większości sił 16 i 15 Armii. Ale już wówczas zaczęto się obawiać, czy będzie możliwe okrążenie i zniszczenie wszystkich wojsk Tuchaczewskiego.

⁷ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Dowództwo 5 Armii, sygn. I.311.5.9, Rozkaz dowództwa 5 Armii nr 1019/III z 20.08.1920 r.

22 sierpnia trwał wyścig resztek 16 Armii dowodzonych przez Witawitą Putnę z 1 DPŁeg. o uchwycenie węzła drogowego Białystok. Pierwszy opanował go 1 Pułk Piechoty Legionów. Najpierw stoczył zwycięską walkę z załogą rosyjską, a następnie, po przybyciu całej 1 BPLeg. z 1 DPŁeg., odparł wielokrotnie ponawiane próby przeciwnika przebicia się przez miasto. Choć siły strony rosyjskiej przeważały, to uporczywa obrona Polaków oraz błędy przeciwnika w organizacji natarć przyniosły sukces 1 DPŁeg. Przeciwnik, przy zablokowanej przez liczne tabory drodze prowadzącej do Białegostoku, atakował w sposób nieorganizowany, nieplanowy i pojedynczymi dywizjami. Sytuacji nie opanował nawet Putna, ponieważ część zdemoralizowanych żołnierzy odmówiła udziału w walce. I choć ostatecznie próba resztek 16 Armii przebicia się przez Białystok była nieudana, to części oddziałów udało się przedostać na wschód. Także Polacy popełnili wiele błędów w bitwie o Białystok. W walce udział brały tylko trzy pułki piechoty. Oprócz miasta, nie blokowano innych dróg prowadzących na wschód. Sukces był przede wszystkim pokłosiem ogromnego zdemoralizowania wojsk przeciwnika.

Tuchaczewski dostrzegł tragiczne położenie swoich wojsk i zarzucił myśl o podejmowaniu jakichkolwiek prób organizowania obrony. Cały wysiłek skupił na wyprowadzeniu z okrążenia jak największej liczby wojsk. Poleciał rozbudować linię obronną dopiero na Niemnie i Szczarze. Nakazał uzupełnić wojska przez przeprowadzenie poboru żołnierzy z obszaru Białorusi. Decyzje te zaakceptował głównodowodzący Armią Czerwoną.

23 sierpnia Piłsudski wydał instrukcję operacyjną na kolejną fazę działań. Za najważniejsze zadanie uznał *jak najspieszniej zlikwidować nieprzyjaciela znajdującego się na zachód od linii Grajewo–Białystok–Brześć, by zwolnić wojska do operacji na wschodzie i południu oraz stworzyć wewnątrz kraju rezerwę*⁸. Była to zapowiedź zakończenia bitwy na przedpolach Warszawy.

Próba 3 Korpusu Konnego wydostania się z okrążenia

Zanim ostatecznie zdecydowano o zablokowaniu odwrotu na wschód 3 KK, strona rosyjska planowała pobić 5 Armię Sikorskiego. Gdy w dowództwie Frontu Zachodniego przygotowywano kolejne plany pobicia polskich wojsk, dywizje armii starały się wykonywać postawione im zadania. 18 sierpnia wykonawstwo tych zadań częściowo odbiegało jednak od wytycznych generała Sikorskiego. Prawoskrzydłowe dywizje 5 Armii dość wolno zbliżały się do Narwi, natomiast Grupa Operacyjna gen. Franciszka Krajowskiego i Dywizja Ochotnicza nadal były uwikłane w ciężkie walki z prawoskrzydłowymi dywizjami 15 Armii. Do 18 sierpnia uporczywe walki prowadziła 18 Dywizja Piechoty (18 DP) pod Sarnową Górą. Obie strony była zdeterminowane. Świadczą o tym straty poniesione przez polską dywizję. Przeciwnik utrudniał 5 Armii dyslokowanie jej sił w celu ich użycia do zablokowania dróg odwrotu na wschód 4 Armii.

Generał Sikorski dopiero 18 sierpnia zdecydował, że głównym zadaniem jego wojsk będzie zablokowanie dróg odwrotu na wschód rosyjskiej 4 Armii. Nadal jednak nie zamierzał

⁸ CAW, Naczelne Dowództwo WP, sygn. I.301.12.26, Instrukcja operacyjna nr 9087/III Naczelnego Dowództwa WP z 23.08.1920 r.

w pełni zgodzić się z dowódcą Frontu Północnego co do linii zastawienia głównej blokady. Dowódca 5 Armii dążył, by znajdowała się ona na linii Ciechanów–Działdowo, podczas gdy generał Haller widział ją na linii Pułtusk–Maków Mazowiecki⁹.

Dowództwo Frontu Północnego wiedząc, że ciężar walk spoczywa na 5 Armii i że przygotowuje się ona do zablokowania dróg odwrotu wojsk Szuwajewa, 19 sierpnia oddała do jej dyspozycji Grupę Pancerną mjr. Nowickiego. Miała ona współdziałać w blokowaniu linii kolejowej Ciechanów–Mława. Składała się z czterech pociągów pancernych: „Danuta”, „Paderewski”, „Hallerczyk” i „Lis-Kula”, dwóch pociągów półpancernych i 37 czołgów. Sposób jej wykorzystania przez generała Sikorskiego należy ocenić krytycznie.

Sikorski dostrzegł konieczność opracowania koncepcji zablokowania drogi odwrotu na wschód rosyjskiej 4 Armii. Zanim powstał konkretny plan, rozpatrywał różne warianty dróg odwrotowych tego związku operacyjnego. Prawdopodobne były trzy trasy: Płońsk–Pułtusk–Wyszków, Raciąż–Ciechanów–Maków Mazowiecki i Sierpc–Mława–Chorzele–Myszyniec–Kolno–Grajewo.

Dowódca 5 Armii do zablokowania dróg odwrotu 4 Armii wyznaczył tylko część swoich wojsk. Utworzył trzy grupy. Zgrupowanie generała Krajowskiego (18 DP, Dywizja Ochotnicza) miało utworzyć zaporę na linii kolejowej Ciechanów–Działdowo, grupa pułkownika Orlicza-Dreszera (dywizja jazdy, oddziały piechoty) miała ubezpieczać prawe skrzydło wojsk generała Krajowskiego, a grupa dolnej Wisły – miała bronić linii Wisły.

Po latach generał Sikorski sugerował, że miał inny, aniżeli został mu narzucony, plan osaczenia i pobicia 4 Armii¹⁰. Wymagał on jednak pozostawienia w składzie jego armii tych związków taktycznych, które wchodziły do niej wcześniej. Wydaje się, że generał Sikorski popełnił błąd przy podziale swoich sił. Główną zaporę faktycznie tworzyła tylko 18 DP. Grupa pułkownika Dreszera otrzymała zadania defensywne luźno łączące się z blokadą. Sposób użycia 5 Armii w tej fazie bitwy wydaje się nazbyt asekuracyjny.

Duży wpływ na wykonanie przez 5 Armię postawionych jej zadań miało rozpoznanie przeciwnika. Oceniamy je jako fatalne. Od 20 do 23 sierpnia działanie podporządkowanego tej armii lotnictwa było co prawda utrudnione z powodu złych warunków atmosferycznych, ale przecież nie tylko aura decydowała o rezultatach prowadzonego przez nie rozpoznania. Dowódca 5 Armii – podobnie czyniła większość polskich dowódców tego i wyższego szczebla – nie starał się aktywizować lotnictwa do prowadzenia intensywniejszych działań rozpoznawczych. Można domniemywać, że w czasie bitwy na przedpolach Warszawy generał Sikorski nie doceniał jeszcze możliwości lotnictwa prowadzenia dalekiego rozpoznania. Tymczasem lotnictwo w bitwie na przedpolach Warszawy miało komfortowe warunki działania ze względu na pełne panowanie w powietrzu, nie musiało obawiać się przeciwdziałania lotnictwa rosyjskiego.

W szczególnie trudnym położeniu znalazł się dowódca 3 KK Gaj, który zupełnie nie znał położenia własnych wojsk i słabo orientował się w położeniu przeciwnika. Po wyjściu z rejonu Płocka Gaj skoncentrował siły całego korpusu i wyznaczył kierunek marszu na Goślice–Górę. Przejmując nieformalne dowodzenie nad 4 Armią, nie był świadom te-

⁹ CAW, Dowództwo Frontu Północnego, sygn. I.310.12.22. Rozkaz dowódcy Frontu Północnego nr 4325/III z 18 VIII 1920 r.

¹⁰ W. Sikorski: *Nad Wisłą i Wkrą...*, op.cit., s. 130.

go, że Szuwajew 19 sierpnia przed południem – tuż po ich ostatniej rozmowie telefonicznej – oceniając położenie swojej armii jako beznadziejne, opuścił wojska i uciekł samochodem przez Ciechanów–Przasnysz na wschód. Kawaleria rosyjska nie cofała się zupełnie bez przeciwdziałania Polaków. Stosując jednak ostre rygory, zdołał zdyscyplinować wojsko i mimo jego ogromnego przemęczenia i zużycia, dążył do wyrwania się z okrążenia. Zaplanował rozbitcie pod Płońskiem skrzydła 5 Armii, po to by połączyć się z dywizjami rosyjskimi w rejonie Ciechanowa. Nie wiedział, że w tym czasie dywizje te były w głębokim odwrocie na wschód. Gaj, gdy lepiej zorientował się w położeniu, zdecydował się na marsz swojej kolumny przez Raciąż na Ciechanów. Nakazał w tym rejonie koncentrację 18 i 54 DS z 4 Armii, które nie były dowodzone przez Szuwajewa. I ten wariant okazał się niewykonalny. Porzucając plan przerzucania głównych sił wzdłuż osi Sierpc–Drobin–Raciąż–Ciechanów–Krasnosielsk, wybrał wariant odwrotu przez Mławę–Chorzeli–Myszyniec–Kolno. Tempo odwrotu, wynoszące około 50 km na dobę, można uznać za imponujące, tym bardziej że w składzie kolumn była także piechota. Dzięki umiejętnym manewrom Gaj uniknął wiązania się walką z napotykanymi oddziałami polskimi.

Błędem strony polskiej było nierozpoznanie trasy odwrotu zgrupowania Gaja. W czasie gdy umiejscawiany był w rejonie Lipna, faktycznie docierał do linii kolejowej Ciechanów–Działdowo. Do stacji kolejowej Konopki dotarł 21 sierpnia o godz. 21.00. Gdy stwierdził, że drogi odwrotu są zablokowane, po północy, po krótkiej walce, „wyrąbał sobie przejście” w pozycjach Polaków. Było to tym łatwiejsze, że zaatakowanych pozycji bronił jedynie oddział mjr. Nowickiego, słabo przygotowany do samodzielnej walki z kawalerią rosyjską. Pomocy pancerniakom nie udzieliła znajdująca się w rejonie Mławy 18 DS ani koncentrująca się w rejonie Ciechanowa 9 DP. Gaj po przełamaniu zapory pod Konopkami wykazał duże zdolności dowódcze i znajomość sztuki wojennej. Upozorował bowiem natarcie na Mławę, by gros sił w szybkim tempie przemieszczać w kierunku Chorzeli. Działania pościgowe zarządzane przez 18 DP były spóźnione i nieefektywne. Tymczasem Gaj zręcznym manewrem ominął Grudusk (znajdowała się tam część sił Dywizji Ochotniczej), zniósł pod Grabowem 202 Pułk Piechoty, a następnie po zażartym boju pod Chorzeli przełamał kolejną zaporę tworzoną przez Syberyjską Brygadę Piechoty. Inne oddziały rosyjskie nie miały tak dużego szczęścia. 21 sierpnia pod Łomżą, po wielogodzinnej bitwie, 15 Dywizja Piechoty rozproszyła część wojsk 15 Armii. Do niewoli oddało się wielu jeńców, zdobyto sporo uzbrojenia i wyposażenia wojskowego.

Po przerwaniu polskiej zapory pod Chorzeli Gaj przemieszczał się w kierunku Kolna, wychodząc ze strefy operacyjnej nie tylko 5, lecz także 1 Armii. Zablokować mu drogę odwrotu na wschód mogła już tylko 4 Armia, która nadal usiłowała okrążyć i zniszczyć 15 Armie Korka. 24 sierpnia oddziały Gaja zbliżyły się do Kolna. Drogę odwrotu zagradzała im 15 DP. Rozpoczął się wielogodzinny bój. Kawaleria Gaja wielokrotnie szarżowała, ale szarże załamywały się w ogniu obrony okopanych Polaków. Wszelkie próby przebiccia się były nieudane. Ponieważ Gajowi wyczerpywała się amunicja, postanowił przekroczyć granicę polsko-niemiecką w Prusach Wschodnich. Podobnie postąpiła część innych oddziałów rosyjskich.

25 sierpnia zakończył się zarówno pościg wojsk polskich, jak i bitwa na przedpolach Warszawy, jeśli nie liczyć prób 1 Armii Konnej i 12 Armii włączenia się do wygasłej już bitwy. Na polach Mazowsza i Podlasia trwało oczyszczanie terenu z rozbitych wojsk

Tuchaczewskiego. Oprócz regularnych oddziałów wojskowych do prac licznie włączyła się miejscowa ludność cywilna.

Bilans bitwy

Bitwa na przedpolach Warszawy była niezwykle krwawa. Ocenia się, że poległo 4,5 tys. Polaków, 22 tys. odniosło rany i zaginęło około 10 tys.¹¹. Straty osobowe rosyjskie są trudne do ustalenia. Szacunki polskie wymieniają 70 tys. jeńców i około 80 tys. przejściowo internowanych w Prusach Wschodnich¹². Bardziej wiarygodne wydają się dane o 30–35 tys. internowanych żołnierzy. Strona rosyjska wymienia najczęściej liczbę 43 tys. czasowo internowanych w Prusach Wschodnich¹³. W najnowszej publikacji szacuje tych internowanych na 50 tys., chociaż bez podania źródła¹⁴. Ukazywały się także informacje o 25 tys. zabitych i ciężko rannych, 66 tys. jeńców i 45 tys. internowanych¹⁵. Można uznać, że około dwóch trzecich stanu wojsk Frontu Zachodniego stanowiły straty, jednak po krótkim pobycie w internowaniu niektórych żołnierzy rosyjskich zmniejszyły się one do połowy stanu sprzed bitwy.

Z analizy danych dotyczących strat rosyjskich w bitwie na przedpolach Warszawy wynika, że około 105 tys. żołnierzy można zaliczyć do strat wojennych – bez wliczania do tego rannych i chorych, którym udało się wydostać poza pierścień okrążenia – z tego około 30% to internowani w Prusach Wschodnich. Szacuje się, że spośród internowanych po pewnym czasie do macierzystych jednostek powróciło prawie 20 tys. żołnierzy. Straty Frontu Zachodniego w bitwie na przedpolach Warszawy wyniosły około 50% wyjściowego stanu liczebnego. Straty wśród formacji bojowych były duże i zmniejszyły możliwości bojowe tego frontu. Dla Tuchaczewskiego bolesniejsze od strat ludzkich były straty w materiale wojennym, zwłaszcza w parku artyleryjskim i broni maszynowej. Niewątpliwą stratą z punktu widzenia wykonania zadań operacyjnych był brak 3 KK.

Rozpatrując bitwę na przedpolach Warszawy w wymiarze strategicznym, należy podkreślić, że uniemożliwiła ona bolszewikom eksport rewolucji na zachód Europy oraz uratowała polską suwerenność i niepodległość. Zwycięstwo Polaków było wynikiem nadzwyczajnej mobilizacji całego narodu i wynikającej z tego nagłej woli walki bitych wcześniej wojsk. Wraz z oddziałami liniowymi walczyły liczne formacje ochotnicze. Cała obrona dolnej Wisły składała się z oddziałów i pododdziałów doraźnie formowanych, w dużej części ochotniczych.

Błędy w rosyjskiej sztuce wojennej

Wielu błędów można się dopatrywać także w dowodzeniu wojskami rosyjskimi. Głównodowodzący Armią Czerwoną miał ograniczone kompetencje, ponieważ wykonywał

¹¹ L. Wyszczelski: *Operacja warszawska sierpień 1920*. Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2005, s. 491.

¹² Ibidem, s. 492.

¹³ J.V. Ivanov, M.V. Filimošin: *Vse plennye byli poralżowany ażasami*. „Vojenno-Istoričeskij Žurnal” 1995 nr 5, s. 66.

¹⁴ T. J. Trošina: *Soviecko-polskaâ wojna i sudba krasnoarmiejscev internowanych w Germanii w 1920-1921 g.*, „Novaâ i Novšaâ Istoriâ” 2014, nr 1, s. 81.

¹⁵ J.J. Odziemkowski: *Bitwa warszawska 1920 roku*. Wydawnictwo Towarzystwo Krajoznawczo-Kulturalne „Topos”, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych im. St. Herbata, Warszawa 1990, s. 96.

ustalenia najwyższych gremiów partii bolszewickiej. Dowódcy frontów byli w dużej mierze samodzielni w podejmowaniu decyzji, często odbiegały one od pomysłów Kamieniewa. W bitwie na przedpolach Warszawy skutkowało to niewykonaniem przez Aleksandra Jegorowa, za namową Józefa Stalina, dyrektyw nakazujących podporządkowanie Tuchaczewskiemu 1 Armii Konnej oraz 12 i 14 Armii. Tuchaczewski z kolei nie wziął pod uwagę opinii Kamieniewa dotyczącej sposobu przeprowadzenia tej bitwy.

Rosyjscy dowódcy frontów i niższych szczebli dowodzenia także byli mocno krępowani w wykonywaniu swych funkcji, ponieważ nie sprawowali jednoosobowego dowodzenia – decyzje zapadały kolegialnie, a decydujący głos należał do członków rad rewolucyjnych i komisarzy.

Największym błędem Tuchaczewskiego było to, że pod wpływem wcześniejszych sukcesów liczył na łatwe rozgromienie „resztek” armii polskiej i nie czynił specjalnych przygotowań do stoczenia bitwy na przedpolach Warszawy¹⁶. Popenił rażące błędy nie tylko przy planowaniu działań, lecz także podczas ich prowadzenia. Oddalony około 400 km od pola walki, słabo orientował się w położeniu wojsk i wydawał niewłaściwe decyzje, co tylko pogłębiało chaos w szeregach wojska. Dowódcy armii byli zdani na własne siły, a nie byli do wykonywania takich zadań fachowo przygotowani. Wysoko należy ocenić postawę Korca i Gaja, a z dowódców szczebla taktycznego – Putnę. Dowódcy frontów byli w dużej mierze samodzielni w podejmowaniu decyzji, ale też nie podejmowali ich jednoosobowo. Nadzór polityczny sprawowały rewolucyjne rady wojenne frontów. Każdy rozkaz dowódcy frontu nabierał mocy, gdy został podpisany przez członka Rady Wojennej Frontu. Prawo podpisywania miało po dwóch członków tego gremium przy każdym z frontów. W wypadku Frontu Zachodniego byli to Iwar Smiłka i Józef Unszlicht.

Wnioski dotyczące polskiej sztuki wojennej

Na sukces analizowanej bitwy wpływ miała zarówno praca planistyczna, jak i bezpośrednie wykonawstwo nakreślonego planu. Plan bitwy na przedpolach Warszawy można uznać za optymalny, zważywszy na warunki, w jakich miała być ona przeprowadzona. Nie oznacza to jednak, że nie miał on słabszych punktów. Koncentracja większości sił na kierunku warszawskim spowodowała znaczne osłabienie prawego skrzydła. Osłona Lubelszczyzny była symboliczna. Szczęśliwie dla Polaków, nie doszło do faktycznego współdziałania rosyjskiego Frontu Zachodniego z Frontem Południowo-Zachodnim, czyli do użycia w tej bitwie całości wojsk, którymi nominalnie dowodził Tuchaczewski.

Polacy konsekwentnie wykorzystali zasadę ekonomii sił dzięki skupieniu Grupy Uderzeniowej nad Wieprzem. Pozytywnie należy ocenić wariant bitwy obronno-zaczejnej. W pierwszej fazie bitwy wysoką sprawność bojową wykazała 5 Armia, natomiast 1 Armia, mimo najlepszego wyposażenia technicznego (artyleria, lotnictwo, broń pancerna), okazała się mała odporna w obronie. Obrona była najsłabszą formą walki zarówno Wojska Polskiego, jak i Armii Czerwonej.

¹⁶ L. Wyszczelski: *Warszawa 1920*. Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2010, s. 313.

W czasie bitwy na przedpolach Warszawy potwierdziły się wcześniejsze spostrzeżenia dotyczące źle funkcjonującego systemu dowodzenia w Wojsku Polskim. Piłsudski po przejęciu osobistego dowodzenia Grupą Uderzeniową znad Wieprza praktycznie zaniechał pełnienia funkcji Naczelnego Wodza. Dlatego w pierwszym etapie bitwy obowiązki te wypełniał szef Sztabu Generalnego WP generał Rozwadowski, wspierany doradztwem przez generała Maxime'a Weyganda. Część decyzji – tych najważniejszych – starano się konsultować z Piłsudskim. Powodowało to pewien chaos w rozkazodawstwie, ponieważ funkcjonowały dwa ośrodki dowodzenia.

Podział organizacyjny Wojska Polskiego dokonany na podstawie rozkazu z 6 sierpnia 1920 roku nie był rozwiązaniem optymalnym. Można się zastanawiać nad celowością utworzenia Frontu Środkowego i Frontu Południowego, skoro ogniwa te funkcjonowały w bardzo ograniczonym zakresie.

W bitwie na przedpolach Warszawy ciężar walk spoczywał na wojskach lądowych. Po stronie polskiej incydentalnie była zaangażowana marynarka wojenna, a ściślej – nieliczna Flotylla Rzeczna. Polacy dysponowali lotnictwem. Było ono niezbyt liczne i do tego wyposażone w samoloty o niskich parametrach techniczno-bojowych, ale przeciwnik w tej bitwie nie miał go wcale. Samolotów używano z reguły do rozpoznania, natomiast sporadycznie do bombardowania celów naziemnych.

Gros wojsk lądowych stanowiła piechota. W bitwie tej odegrała ona decydującą rolę. Była uzbrojona w sprzęt niejednorodny i mocno przestarzały. W działaniach przedkładano ruch nad ogień. Wynikało to ze słabego wyszkolenia indywidualnego żołnierzy. Dość często prowadzono walkę na bagnety, w ograniczonym zakresie zaś używano granatów ręcznych. Największą wartość bojową przedstawiały dywizje, w których znaczny odsetek stanowili żołnierze zahartowani w walkach i w których stosunkowo wysokie były stany oficerów i podoficerów (1 i 3 DP Leg., 14, 16 i 18 DP). Piechota polska zdecydowanie lepiej czuła się w natarciu niż w obronie¹⁷.

W bitwie na przedpolach Warszawy znaczącą rolę odegrała kawaleria. Mimo że w środkowej fazie bitwy walczące strony dysponowały porównywalnymi siłami kawalerii, to rezultaty ich użycia były zasadniczo różne. Kawaleria rosyjska, niemal w całości zgromadzona w 3 KK, istotnie zagrażała wojskom polskim. Używana w masie, potwierdziła swoje duże walory bojowe. Polska kawaleria, która wchodziła w skład Frontu Północnego, od połowy sierpnia 1920 roku liczebnością dorównywała 3 KK. Brak jej skoncentrowania w jedną całość oraz nieumiejętność wykorzystania do celów operacyjnych spowodowały, że nie odegrała ona roli, jaką odegrać by mogła. Nie dość, że nie uzyskiwała znaczących sukcesów bojowych, to nie wykonywała należycie zadań rozpoznawczych i nie dorównywała walorom 3 KK Gaja. Nawet zgrupowana w dywizję jazdy, uchyliła się pod Żurominkiem od walki z 3 KK. Nie wykryła także trasy odwrotu jazdy Gaja, przez co nie spełniła swojej głównej funkcji – rozpoznania ugrupowania przeciwnika.

Artyleria polska wykorzystywała różnorodny sprzęt. Najważniejszym błędem strony polskiej było niewypracowanie jednolitych zasad jej użycia na przedmościu warszawskim, a najslabszą stroną system kierowania ogniem.

¹⁷ L. Wyszczelski: *Polska sztuka wojenna w latach 1918–1921*. Europejskie Centrum Edukacyjne, Toruń 2004, s. 213.

Broń pancerna w bitwie nie odegrała większej roli. Czołgi w sposób zmasowany zostały użyte do wsparcia natarcia prowadzonego na Mińsk Mazowiecki. Natomiast sposób ich użycia przez 5 Armię do blokady linii kolejowej Ciechanów–Działdowo należy uznać za nieracjonalny, ponieważ nie zdołały one zapobiec przedarciu się kawalerii i poniosły znaczne straty. Efektywniej wykorzystano pociągi pancerne, zwłaszcza na przedmościu warszawskim i w działaniach 5 Armii. Nieliczne samochody pancerne zostały wykorzystane do rozpoznania.

W bitwie na przedpolach Warszawy miało uczestniczyć 14 eskadr (po sześć w składzie Frontu Północnego i Środkowego i dwie w odwodzie Naczelnego Wodza), faktycznie brało udział 11 eskadr, przy czym część ich dysponowała dwoma–czterema samolotami. Działania lotnictwa były niezbyt intensywne, a ich rezultaty bojowe skromne. W czasie nielicznych bombardowań i ostrzeliwań straty zadane przeciwnikowi w sile żywej i sprzęcie były niewielkie. Liczyło się jednak oddziaływanie moralne takich działań, zwłaszcza że nie napotymano przeciwdziałania lotnictwa przeciwnika.

Polityczne i militarne znaczenie bitwy

Bitwa na przedpolach Warszawy nie oznaczała osiągnięcia przez Polaków wszystkich założonych celów. Piłsudski liczył na okrążenie i rozgromienie wojsk Tuchaczewskiego. W toku działań okazało się jednak, że wojska te, chociaż pobite, nie zostały całkowicie zniszczone. Znaczna ich część wycofała się na wschód. Duża część żołnierzy przejściowo internowanych przez Niemców w Prusach Wschodnich powróciła do Rosji i ponownie była wcielana do macierzystych oddziałów. Dywizje od dawna wchodzące w skład Frontu Zachodniego po wcieleniu uzupełnień szybko odtwarzały gotowość bojową. Przydzielone mu zostały nowe związki taktyczne. W wyniku nadzwyczajnych działań bolszewików skierowano do dyspozycji Tuchaczewskiego wielu rekrutów. Dowódca Frontu Zachodniego pałał chęcią rewanżu i liczył, że po chwilowym niepowodzeniu przystąpi do zdecydowanych działań ofensywnych.

Międzynarodowe znaczenie bitwy na przedpolach Warszawy polegało na tym, że cele strategiczne Rosji Radzieckiej znacznie wybiegały poza doprowadzenie do militarne go rozgromienia Polski. W 1920 roku bolszewicy mieli wystarczającą siłę, by przystąpić do realizacji głównego celu strategicznego – rewolucji światowej. Porażka militarna Wojska Polskiego w bitwie na przedpolach Warszawy, jednoznaczna z klęską militarną Polski, umożliwiłaby Armii Czerwonej eksport rewolucji na zachód Europy. Wicehrabia d'Aberton pisał: *Zasadnicze znaczenie polskiego zwycięstwa nie ulega najmniejszej wątpliwości; gdyby wojska sowieckie przełamały opór armii polskiej i zdobyły Warszawę, wówczas bolszewizm ogarnąłby Europę Środkową, a być może, przeniknąłby i cały kontynent*¹⁸.

Nie wszystkie stolice europejskie tak jednoznacznie wówczas oceniały znaczenie sukcesu Polaków w bitwie na przedpolach Warszawy dla sprawy kontynentu – uchronienia go przed zalewem bolszewizmu. Londyn zwycięstwo to przyjął z ulgą, że zahamuje ono presje bol-

¹⁸ E. Vincent wicehrabia d'Aberton: *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 r.* Reprint wydania z 1932 r. Dom Wydawniczy „Herold-Press”, Warszawa 1990, s. 17–18.

szewizmu na zachód Europy, ale i z obawami, że dążność Polaków do nabytków terytorialnych na wschodzie może doprowadzić do powikłań sytuacji politycznej Europy. Zastanawiano się nawet nad odwołaniem z Polski Misji Międzysojusznicej. Nie było entuzjazmu z powodu tego sukcesu także w Paryżu i to również z obawy, żeby polskie aspiracje terytorialne nie wybiegały poza linię Curzona.

Wśród współczesnych historyków przeważa pogląd, że porażka Polaków pod Warszawą z pewnością spowodowałaby, iż we władanie komunistów dostałaby się cała Europa. Podzielał ten pogląd.

Tryumf Polaków w bitwie miał wielkie znaczenie dla wojny z Rosją Radziecką. Inicjatywa strategiczna w tej wojnie po wiktorii warszawskiej przeszła nieodwracalnie w ręce Polaków. To oni byli w ofensywie i odnosili dalsze sukcesy militarne. Tym samym załamał się plan sowietyzacji Polski oraz przetrzutu rewolucji na zachód Europy w wersji militarnej autorstwa Borysa Szaposznikowa, zatwierdzony w kwietniu 1920 roku przez kierownictwo partii bolszewickiej. Mimo to Wojsko Polskie musiało prowadzić jeszcze kolejne operacje, by utrwalić ten sukces.

Dla losów tej wojny znaczące były także obrona Lwowa w sierpniu 1920 roku przed atakami 1 Armii Konnej Siemona Budionnego, obrona Lubelszczyzny przed tym samym przeciwnikiem, a następnie udana kontrofensywa 3 i 6 Armii, która doprowadziła do opanowania znacznych obszarów Wołynia oraz odzyskania Galicji Wschodniej. Na ostateczny sukces w tej wojnie strony polskiej wpłynął wielki sukces militarny operacji niemeńskiej. Ponadto ponownie zostały pobite wojska Frontu Zachodniego Tuchaczewskiego, co ostatecznie załamało zdolności ofensywne Armii Czerwonej. Tym razem pozwoliło to zakończyć wojnę z Rosją Radziecką, i to zwycięsko dla Polaków. ■